„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 5.

Ewangelia na niedzielę Zapustną.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha † św. Amen.

W on czas wziąwszy Jezus z sobą dwunastu uczniów, rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a wypełni się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom, a będzie naigrawan, ubiczowan i oplwan; a ubiczowawszy, zabiją Go, lecz dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie rozumieli co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą pytał, coby to było. I p ie- dzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie! Synu Dawidów! zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał; lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów! zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do Siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie! abym przejrzał! A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za Nim, wielbiąc Boga, a lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

(Św. Łukasz rozdział XVIII, 31—43.

Kto ma złe oczy, kto znowu dobre,

„Co chcesz, abym ci uczynił?...
Panie, abym przejrzał."

Najmilsi! Czem dla człowieka są oczy dobre, wzrok dobry, zapytać nam o to ślepego żebraka. Wedle drogi on siedzi, żebrząc po zwyczaju, gdy wtem dowiaduje się, że Pan Jezus mimo przechodzi. A słyszał on wiele o Jezusie Panu, słyszał, że i ślepym wzrok On przywraca. Czemprędzej więc zrywa się z miejsca i woła: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną." Pan Jezus usłyszawszy to, przystanął, kazał go przywieść do siebie i pyta go: „Co chcesz, abym ci uczynił?" A on odpowiedział: „Panie, abym przejrzał." Nie chcę ja ni chały, ni roli, choćem żebrak wielki, jeno abym przejrzał. Nie chcę zaszczytów, godności, choćem malutki, wzgardzony, jeno

abym przejrzał. Niech ja raz zobaczę to niebo, o którem mówią, że takie jest piękne; niechaj się choć raz przypatrzę wiatuszkom, o których powiadają, że wspanialsze są, niż był Salomon w całej chwale swojej. Jakżebym rad jeszcze przypatrzyć się i tym dobrym ludziom, co mnie jałmużną wspierają, ale przedewszystkiem Twój majestat, Synu Dawidów, radbym oglądać. „Panie, daj, abym przejrzał." I rzekł mu Jezus: „Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła." I natychmiast przejrzał. Tego więc ślepego żebraka pytajmy, czem zdrowe oczy są dla człowieka. Ponad pałace, ponad koronę nawet królewską, kosztowniejszy o wiele wzrok dobry.

A my go z łaski Pana Boga mamy, bo widzimy dobrze. Jakże jednak używamy tych oczu naszych? na złe, czy na dobre? Niejednemu byłoby lepiej podobno, gdyby się był ślepym narodził, tak on na złe oczu swych używa. Cóż on takiego z niemi wyprawia? Zaraz to opowiem.

Powiada przysłowie: czego oko nie widzi, dusza tego nie pragnie Ale oko twoje widzi krówki ładne u twego sąsiada, i rącze koniki i domostwo schludne i szpichlerz pełen zboża. Widzisz to, ale i zazdrość zaraz cię ogarnia, że mówisz sobie: mnie raczej to posiadać, nie jemu. I zazdrość ta trapi cię za dnia, i nocy ci nawet spokojnej nie daje. Choć i sam ubogim nie jesteś, a zdaje ci się przez zazdrość swoją, żeś bardzo ubogi, obawiasz się nawet, jak ci wyżyć przyjdzie przez twoj życie. I spełnia się na tobie, co mówi Pismo św.: „Oko złe do złego; a nie naje się chleba, ale niedostateczne i smutne będzie u stołu swego" (Ekkl. 14, 10). Takiemu jednak lepiej było ślepym się narodzić.

Kto inny znowu, ile się razy w zwierciedle zobaczy, rośnie jak na drożdżach, że taki przystojny. Co chwila też do tego zwierciadła zagląda i co chwila sobie powiada: na całą wieś nie masz nikogo nademnie. Ale też pycha i zarozumiałość z każdą chwilą w nim rośnie, aż go całego ogarnia. I przychodzi czas, że bez kija ani przystąpić do niego, bo on niby przystojniejszy nad wszystkich. Ale i łaska Boża z duszy jego rychło ucieka, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia. Otóż i takiemu lepiej było ślepym się narodzić.

Jeszcze innemu co innego ciśnie się przez oczy jego do serca. Cóżby? — same brzydkie, plugawe, nieczyste obrazy. Ten już pasie oczy swoje tylko tem, co mu rozkosz cielesną przynosi. Czy on drogą idzie, czy się na weselu pokaże, wszędzie oczy jego szukają plugawej jeno strawy dla siebie, więc po kolei ładnym przypatruje się twarzom i przypatruje. To mu rozkosz zmysłową przynosi. W kościele nawet on się lubieżnych spojrzeń nie chroni. Cóż o nim powiedzieć? że serce jego to

same trociny, które chyba na drogę wysypać i podeptać nogami. Ale i takiemu lubieżnikowi było lepiej ślepym się urodzić.

Jeszcze inny śledzi oczyma swemi za tem jedynie, jakby sobie cudzą własność przyswoić. We dnie więc chodzi on i przepatruje, gdzie ktoś odzienie trzyma, gdzie znowu pieniądze, a w nocy po nie tam się zakrada. Wiecie dobrze, jak się taki nazywa — złodziej po prostu. Wykrada on ludziom ich własność, a sobie niebo wykrada, bo napisano jest: „Złodzieje nie posiędą królestwa Bożego" (I Kor. 6, 10). Cóż o takim powiedzieć? że lepiej byłoby dlań być ślepym.

Ale ci wszyscy zazdrośnicy, pyszni, lubieżni, złodzieje niech pamiętają, co mówi o nich Pan Jezus: „Jeśli oko twoje gorszy cię, wyłup je i zarzuć od siebie. Lepiej tobie z jednem okiem wnijść do żywota, niż dwoje ócz mając, być wrzuconym do piekła ognistego" (Mat. 18, 9).

Ale chwała Bogu, nie wszyscy są tacy: Dość wielu i takich nam znaleść, co mają dobre oczy, co oczu swych dobrze używają.

Do nich przedewszystkiem należą miłosierni. Takiemu, co ma miłosierdzie, dość mu dowiedzieć się, że brat jego chory, aby do niego pospieszył i biedzie jego z bliska się przypatrzył i pocieszył go. A nawet oczy jego pilnie się rozglądają dokoła i ubogich szukają, aby ich co możność ratować. Błogosławione to oczy, bo za miłosierdzie swe oglądają kiedyś nieprzebrane miłosierdzie Boga.

Ale i te oczy błogosławione, co łzy pokuty wylewają za grzechy swoje. Wieleż to szczęścia, pociech, wesela w takich łzach oni doznają. To jednak jedynie ten odgadnie, co w życiu swem choćby raz za grzechy swoje serdecznie zapłakał. Takiemi łzami płakał Piotr św. za to, że się po trzykroć zaparł Jezusa. Te jego łzy uczyniły go księciem apostołów, otworzyły mu niebo. Błogosławione więc te oczy, co płaczą za grzechy swoje.

Znam ja jeszcze inne oczy dobre, błogosławione. Któreż to? co się w czytaniu Żywotów Świętych kochają, w czytaniu katechizmu, dobrych książek, gazetek uczciwych. Oczy takie również błogosławione, bo sobie wyczytują łaskę u Boga i duszy zbawienie. Zamiast więc w niedzielę zaułkami się włóczyć, zamiast dzień święty nieuczciwymi żartami pohańbić, oni ślęczą nad księgą i z niej się doczytują Bożej mądrości, życia cnotliwego się uczą. I widać to po nich, po każdem słowie, po każdym uczynku ich to widać, że przez ich książki dobre Bóg do nich często przemawia. Szczęśliwi to ludzie, co oczu swych tak używają.

Jeszczeby mi coś o oczach dobrej matki, dobrego ojca powiedzieć. Oczywista, że ich także oczy są dobre. Najmilszy ich przedmiot, któremu często przypatrywać się lubią, to dziate-

ich. Oni ich nigdy z oka nie spuszczają. Kiedy dzieci w domu, uważają oni dobrze, co robią, jak się zabawiają, ale i wtedy, kiedy za dom wyjdą, dobre oko matki idzie tam za niemi i strzeże ich, jakby Anioł Stróż od złego. Cóż to za poczciwe takie oko matki!

Przykład prześliczny, jak nam oczu naszych używać, pozostawił nam św. Franciszek Borgiasz. Z królewskiego pochodził on rodu. Stało się, że Izabella, żona Karola, cesarza za jego czasów umarła. Cesarz polecił mu, aby on ciało cesarzowej odprowadził do grobu. Przychodzą tam, otwierają trumnę i widzą twarz cesarzowej tak zeszpeconą, że się wszyscy ze wstrętem od niej odwrócili. Widział to i św. Franciszek i mówił sam w sobie: „Onaż to, co wszystkich oczy na siebie zwracała? onaż to uroda, przed którą inne wszystkie gasły? Tać jest rzeczy ludzkich odmiana!” I widok ten tak mu świat obrzydził, że wstąpił do Zgromadzenia OO. Jezuitów, gdzie i duszę zbawił i wielkim został Świętym. Oto jego oczy dobre do nieba go zaprowadziły.

Oczy zdrowe dał Pan Bóg i nam, czy wszyscy jednak mamy oczy dobre? Panie, daj, abym przejrzał, wołał ów ślepy żebrak. Panie, daj też, aby i ci wszyscy, co złe oczy mają, bo ich używają na złe, rychło przejrzeli i kiedyś w chwale Twojej mogli Cię oglądać na wieki. Amen.